Nr. 288. Dnia 18 października. Piątek. Dnia 6 (18) października 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Łukasza.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 52 w.	Wtorek: Korduli i Alfonsa.
Sobota: Piotra z Alkantary.	Zachód „ „ 5 „ 5.	Zachód „ „ 3 „ 0 w.	Środa: Jana Kapistrana.
Niedziela: Jana Kantego.	Długość dnia godzin.... 10 „ 39.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.	Czwartek: Rafała Arhanioła.
Poniedz: Urszuli Panny.	Ubyło „ „ 6 „ 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.	Piątek: Kryspina Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bratumiła, jutro Ziemowita.

Zgromadzenia: Posiedzenio członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji rzemieślniczej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56--od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2—5-ej po południu.)

Koncerta: Koncert „Lutni". (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej—po dawniejszych, niższych cenach), jutro „Faust" (pierwszy występ gościnny panny Elizy Litta);—Rozmaitości: dziś „Kaprys" i „Niespodzianki rozwodowe", jutro „Skąpiec" (wznowienie);—Nowy: dziś „U ciotuni", „Willa do sprzedania", „Fryzeta" i „Divertissement", jutro „Serce i ręka" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). ($7^1/_2$ wieczorem.)

Teatrzyk „Féeries" na Długiej. (Przedstawienie o g. $7^1/_2$ w.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 10260 kop. 40. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Pet. wied.* donoszą, iż z rozporządzenia p. ministra komunikacji ukończone już zostały t. zw. jesienne rewizje kolei.

= Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż głównozarządzający stadninami państwowemi, hr. I. Woroncow-Daszkow, poczynił starania o uzyskanie kredytu do wysokości 100,000 rs. na potrzeby budowlane i drugie tyle na zakup koni do stadnin rządowych.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów zamierza urządzić w Moskwie centralny skład hurtowy spirytusu i okowity.

= Główne towarzystwo kolei russkich ogłosiło szereg nagród za wykrycie nadużyć przy wysyłaniu towarów.

= Z Petersburga donoszą nam, iż władze ministerjum oświaty ponownie zaleciły, aby w sprawozdaniach inspektorów szkół i naczelników dyrekcyj naukowych o rewizji zakładów naukowych zamieszczane były stale wiadomości o szkołach, utrzymywanych przez osoby prywatne. Liczba zakładów prywatnych w całem państwie dosięga cyfry 2000, uczniów zaś 73,000, wobec czego szkoły tej kategorji nie mogą być pozostawiane bez należytej uwagi.

= Biuro informacyjne przy warszawskim oddziale Towarzystwa przemysłu i handlu, pozostające pod przewodnictwem p. Tadeusza Zaleskiego, przystąpiło do szeregu wydawnictw statystycznych, dotyczących stanu i rozwoju przemysłu krajowego na polu górnictwa, kopalni, przetworów oraz wyrobów z metali. Dla otrzymania pewnych danych w tym przedmiocie biuro rozesłało do wszystkich fabryk w kraju odpowiednie szematy z prośbą o dostarczenie odpowiedzi na każde pytanie, znajdujące się na odwrotnej stronie odezwy. Ponieważ od dokładności odpowiedzi zależeć będzie ścisłość podjętej pracy, przynoszącej niezaprzeczoną korzyść przemysłowi krajowemu, i ponieważ na opracowanie udzielonych odpowiedzi potrzebny jest znaczny przeciąg czasu, biuro przeto uprasza o szczególne uwzględnienie pierwszego warunku i o jaknajszybsze nadsyłanie odpowiedzi pod adresem zarządu Towarzystwa, Krakowskie-Przedmieście, 66.

= *Warsz. dniew.* podaje kilka ciekawych szczegółów o prenumeracie u nas pism i dzienników zagranicznych. Z zebranych przezeń danych okazuje się, że na początku r. b. ekspedycja gazet tutejszego kantoru pocztowego otrzymywała codziennie z zagranicy dla samej tylko Warszawy 994 egzemplarzy różnych gazet i dzienników, dla innych zaś miast kraju przychodziło ich 1,009 egzemplarzy. W liczbach tych nie mieszczą się egzemplarze, przychodzące wprost pod banderolą, t. j. prenumerowane za granicą, liczba których dla Warszawy wynosiła od 200--300, a dla innych miejscowości od 350 do 500. Zsumowawszy powyższe liczby, okazuje się, że prenumerata pism zagranicznych dosięga 2,800 egzemplarzy. Biorąc na uwagę tak znaczne rozpowszechnienie dzienników zagranicznych, *Warsz. dniew.* stawia projekt obłożenia gazet zagranicznych opłatą w stosunku 1-ej kopiejki od arkusza druku. Opłata rzeczona mogłaby być pobieraną przy składaniu prenumeraty w biurze pocztowem, lub przy doręczaniu adresatowi, jeżeli dziennik przychodzi pod opaską.

= Wczoraj na posiedzeniu kasy pożyczkowej, istniejącej przy warszaw. Towarz. dobroczynności, rozpatrywano 23 prośby o udzielenie pożyczek, na skutek których udzielono pożyczek w ogólnej sumie rs. 2,700; najmniejsza wyniosła rs. 24, najwyższe rs. 180, 204 i 300. Według odczytanego projektu budżetu kasy, w roku przyszłym dochód obliczono na rs. 3293 kop. 75, wydatki zaś na rs. 1934 kop. 52.

= Ze względu na wygodę pasażerów, korzystających z komunikacji wagonami kolei konnej między dworcami petersburskim i wiedeńskim, p. o. oberpolicmajstra polecił służbie policyjnej wysyłany przez Towarzystwo tramwajowe wóz do transportowania bagażów pasażerskich przepuszczać bez przeszkód każdego dnia i o każdej porze. Nadto wóz ten, w celu uniknięcia opóźnień na pociągi pasażerskie, może jeździć kłusem.

= Część ulicy Chmielnej po przeprowadzeniu kanału wylana została asfaltem, część zaś jej jeszcze niedoprowadzona do porządku wylaną zostanie dopiero w roku przyszłym, jak się dobrze ziemia osiędzie. Ponieważ bruk asfaltowy jest kosztowny i łamanie go później przyczyniłoby znaczne straty, wiele zaś domów w tej części ulicy jeszcze nie skanalizowano, przeto p. prezydent miasta zwrócił się do właścicieli domów, aby pośpieszyli z przyłączeniem się do nowego kanału jeszcze przed ostatecznem wybrukowaniem ulicy; w przeciwnym bowiem razie, jeśli to uczynią już po wylaniu jej asfaltem, zmuszeni będą powrócić kasie miejskiej wydatki, z tego tytułu na doprowadzenie ulicy do porządku poniesione.

= Naczelnik warszawskiego okręgu poczt i telegrafów, rz. r. st. Szegryński, powrócił z urlopu i objął obowiązki służbowe.

78)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg).

Ile postanowienie to kosztowało starca, o tem on jeden tylko wiedział. Porzucić zakreślone od lat wielu granice, przełamać wstręt swój do pańskich salonów i stanąć znów w progach tego samego Orłowa, który niegdyś opuszczał z przekleństwem na ustach, było to poświęcenie, długą walką zdobyte; nie cofnął się jednak przed niem. Przeciwnie, szedł z podniesionem czołem, jak człowiek niewinny, o krzywdę dzieci swych upominać się idący. A jeżeli droga ta, mocą wspomnień serdecznych, które jak widma szczęśliwej przeszłości, lub jak krwawe upiory na każdym wyrastały kroku, była mu istną Golgotą, z poważnej, surowej nieco twarzy Kotwicza niktby tego nie odgadł nawet. Posiadał spokój i pogodę ducha, wspólną prostaczkom i filozofom. Poczerpnięta w krwi pierwszych, zdobyta doświadczeniem życiowem, nie opuszczała go ona nigdy; to też, gdy wprowadzony do salonów Orłowskich, stał w pośrodku błyszczącej złotem komnaty, czekając na hrabiego, wyglądał prędzej na patrjarchę, przed którym chyli się czoło, niż na kornego petenta.

Eustachy Morski, dowiedziawszy się, iż Jan Kotwicz prosi o posłuchanie, drgnął niemile. Oddawna już, co prawda, wyobrażał sobie scenę tryumfu, w której prześladowany przyjdzie ukorzyć się, błagając jego łaski, ale wyobraźnia, chęcią zemsty upojona, stawiała mu wtedy przed oczy nie ojca, lecz Jerzego, żonę nawet jego niekiedy, tych dwoja właśnie, których u nóg swych pragnął widzieć. O starym zapomniał, wypuścił go z rachuby; chciał go za ową scenę przy szeslongu umarłej dotknąć biczem zemsty pośrednio tylko, przez dzieci, kierując się instynktowną może obawą naocznego spotkania.

Przyjąć, czy nie przyjąć? Zawahał się na razie. Pamięć ostatniego widzenia złowieszczo mignęła mu w oczach, doznał takiego wrażenia, jak gdyby zawieszony za kołnierz w powietrzu stopami ziemi nie mógł dostać. Rozgniewany sam na siebie, uderzył nogą o posadzkę. Wszak teraz właśnie miał grunt pod nogami, teraz mógł za ową strasznie upokarzającą scenę odpłacić sowicie. Butny chłop poznał pańską przewagę i przychodził pokłon jej złożyć, błagać litości pewno. Litości? Ha, ha, ha! Hrabiemu zdawało się, iż czuje, jak zwinięty w piłkę i rzucony o drzwi, wytłacza je własnym ciężarem, by w sieni się znaleźć. Niech poczeka, będzie on tu miał litość zaraz.

I z oczyma, błyszczącemi chęcią odwetu, z rysami, drgającemi od wewnętrznego wzburzenia, skierował się szybko w stronę salonu.

Szarpnąwszy portjerę, hrabia Morski zatrzymał się przez chwilę na progu, chcąc nasycić wzrok widokiem lwa upadłego. Jan Kotwicz jednak, stojący w pośrodku i na grubym kiju wsparty, nie miał bynajmniej miny ofiary. Siwa głowa jego, podniesiona do góry, i rozumne oczy, z pod brwi krzaczystych poważnie spoglądające, mówiły o spokoju; śnieżysta, do pasa spadająca broda, nakazywała mimowolne poszanowanie, a cała postać wyniosła, przybrana w szarą kapotę, której umyślnie dla pańskich nie zdjął salonów, tchnęła taką siłą, iż hrabiego, wskutek wspomnień niemiłych, ciarki przeszły. Nogi też jego drgnęły, wykonywując mimowolny ruch ku odwrotowi, powstrzymany przez rozsądek natychmiast. Poczucie wszakże bezsilności tej jeszcze silniej krew mu wzburzyło w żyłach.

— Grubjanin—wyszeptał — chcąc go olśnić, poleciłem prostaka wprowadzić do salonu, aby sobie przypomniał, jak rezydencja Morskich wygląda, a on kij tu swój przyniósł.

Postąpił naprzód, mając zamiar lekceważąco głową kiwnąć; wobec jednak poważnego i nakazującego wejrzenia starca postać jego mimowoli zgięła się niżej.

Stali czas jakiś oko w oko. Białawe wszakże rzęsy i zaczerwienione powieki hrabiego opadły pod badawczem, surowem wejrzeniem starca, postać cała poruszyła się nerwowo parę razy. Śmiałek! przychodził błagać litości, a stał i mierzył go takim wzrokiem, jakby na sędziego był tu wezwany.

Jak mu tu mówić? *Ty, czy panie?* Morski rzucił ukradkowe wejrzenie i postanowił zwyciężyć trudność, omijając oba tytuły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

= Koncert „Lutni".

Po kilkomiesięcznych ferjach letnich „Lutnia" dzisiejszym koncertem inauguruje sezon zimowy.

Pozyskawszy współudział fortepjanistki, pani Hohedlingerówny, i śpiewaczki p. Szlezygierówny „Lutnia" z ich pomocą złożyła wielce urozmaicony program.

Chór wykona utwory Noskowskiego, Wagnera, Galla, Moniuszki i Żeleńskiego, a nadto dwa madrygały z XVI-go w. Dowlanda i Morleya, a ze współudziałem p. Szlezygierówny dwie pieśni Zengera.

Na fortepianie zaś usłyszymy „Preludium" Griega, „Scherzo" Chopina, „Cantabile" Schütta i „Tarantellę" Liszta.

Koncert odbędzie się w salach redutowych, a rozpocznie o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety pozostałe są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa.

= Ze sztuki.

* Malarz religijny, Jan Mioduszewski, po kilkomiesięcznym pobycie w Warszawie podążył z powrotem do Paryża.

* Znana ze swoich prac na tutejszych wystawach artystycznych panna Laura Löwenberżanka obecnie kształci się w Neapolu, zkąd nadesłała do salonu Krywulta trzy udatne malowidła.

* W salonie artystycznym, jako nowość, wystawiono terrakoty Kurzawy: „Mazur" i „Polonez", kolorowane olejno przez p. E. Perlego.

= Odczyt.

W nadchodzącą sobotę p. Kiślański dokończy swej interesującej pogadanki o kongresie kolejowym w Paryżu.

Miejsce odczytu, jak wiadomo, w sali Towarzystwa przemysłu i handlu, czas — godz. 8-ma wieczorem.

= Bazar gwiazdkowy.

Wczoraj na posiedzeniu komitetu dochodów niestałych warszawskiego Towarzystwa dobroczynności ułożono listę dam, które będą zaproszone do udziału w projektowanym na rzecz ubogich dorocznym „Bazarze".

Deklaracje od pp. kupców na urządzenie sklepów bazarowych Towarzystwo już przyjmować rozpoczęło.

Między innemi poruszono myśl, aby dla urozmaicenia zabawy organizować krótkie przedstawienia, ze zmienianym wciąż programem, złożone z magji, monologów, śpiewów chóralnych, popisów gimnastycznych i t. p.

Następne posiedzenie przypada w przyszłym tygodniu, we czwartek.

= U wioślarzy.

W sobotnim wieczorku muzycznym w Towarzystwie wioślarskiem wezmą udział pp. Celina Puczkowska, Helena Rejewska, oraz pp. Dobraczyński, Kotarbiński i Pistor.

Początek koncertu o godz. 9-ej wieczorem.

= Narady chmielarzy.

P. Mikołaj Myszenkow, prezes Towarzystwa rolniczego w Mińsku i przedstawiciel ministerjum, w czasie bytności swojej w Warszawie na początku bieżącego miesiąca, pragnął za pośrednictwem zarządu warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu wejść w bliższe porozumienie z naszymi plantatorami chmielu, celem przedstawienia im korzyści, jakie mogą wypłynąć ze stosunków z Moskwą w handlu rzeczonym artykułem.

Zarząd oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, podzielając w zupełności zdanie p. Myszenkowa, nie mógł na razie zakomunikować propozycji tej naszym plantatorom, gdyż po świeżo ukończonym jarmarku chmielarskim wszyscy rozjechali się, wskutek czego trudno było myśleć o zorganizowaniu odpowiedniej konferencji.

Obecnie jednak, z uwagi na doniosłość przedmiotu, Towarzystwo postanowiło w d. 26-ym b. m. o godz. 1-ej z południa odbyć walną naradę i do uczestniczenia w niej poprosić wszystkich plantatorów, konsumentów chmielu i wogóle osoby, których kwestja powyższa interesować może.

Do każdego zaproszenia oddział warszawski dołącza ustawę russkiego Towarzystwa chmielarskiego.

= Przeciw pożarom.

Wspominaliśmy już o robionych kilka dni temu próbach z płynem, którym nasycone drzewo, słoma a nawet lekkie tkaniny, tiule i gazy, stają się niepalnemi.

Jednocześnie poddano też próbie przyrząd nazwany przez wynalazcę „Extinktorem", zadaniem którego jest tłumienie pożaru w zarodzie.

Extinktor jest rodzajem samodziałającej ręcznej sikawki, wyrzucającej strumień płynu na odległość 15 łokci.

Lekkość, łatwość użycia i skuteczność działania zyskały przyrządowi temu przychylną ocenę rzeczoznawców.

= Uprząż bezpieczeństwa.

Rymarz, pan M., wysłał do departamentu handlu i rękodzieł własnego pomysłu uprząż, zapobiegającą wypadkom w razie rozbiegania się koni.

Zdaniem kompetentnych wynalazek pana M. posiada widoki powodzenia.

= Spadek w polisach.

Po zmarłym niedawno A. S., urzędniku kolejowym, znaleziono w papierach aż siedem polis ubezpieczeniowych.

Nieboszczyk asekurował się na życie w tutejszych i zagranicznych towarzystwach, płacąc ogółem do 400 rs. rocznych składek.

Obecnie rodzina otrzyma z tych polis około 30,000 rs.

= Przykra niespodzianka.

Małżonka tutejszego przemysłowca, pani L., bawiąc w Rzymie pozowała jednemu z wybitniejszych rzeźbiarzy do popiersia portretowego.

Za podobiznę, odtworzoną w terrakocie, pani L. zapłaciła 900 franków.

Powróciwszy do Warszawy, pani L. z niecierpliwością oczekiwała na biust, wysłany za frachtem pośpiesznym.

Nareszcie terrakota nadeszła na komorę, lecz w stanie najopłakańszym.

Popiersie zostało w drodze potłuczone, a nawet brakowało wielu odtrąconych części.

= Zniszczony gabinet.

W nocy z niedzieli na poniedziałek w pewnym gabinecie restauracyjnym musiano się dobrze bawić, kiedy niedawno umeblowany i wytwornie urządzony pokój uległ zupełnemu zniszczeniu.

Dowodem tego szczegółowy rachunek, którego ogólna suma, zatytułowana: „zniszczony gabinet", wynosi 470 rs.

Pojedyncze pozycje wykazują: stłuczone lustro, podarte portjery, złamane krzesła, pęknięty blat stołu i t. p.

Uczestnicy tej „miłej" zabawy początkowo nie chcieli uwzględnić całości rachunku, lecz zagrożeni akcją sądową należność całkowicie w dniu wczorajszym uiścili.

= Kradzieże.

Wczoraj zrana z otwartego mieszkania p. Franciszka Tabaczyńskiego w Mokotowie skradziono z biurka 712 rs. O kradzież poszlakowaną jest służba miejscowa.—Z mieszkania Stanisława Wieczerskiego przy ulicy Szczyglej pod nrem 4-ym Marja Chojnacka skradła różną bieliznę i garderobę. Złodziejkę z łupem zatrzymano i odesłano do aresztu.—Ninie Olszowskiej, zamieszkałej przy ulicy Marjańskiej pod nrem 3-im skradziono na moście Aleksandrowskim portmonetkę z 28 rs. —W przejściu przez Podwale Agnieszce Tomaszewskiej skradziono portmonetkę z kilkoma rs.—Z utworzonego wytrychem mieszkania przy ulicy Browarnej pod nrem 6-ym Asfendlerowi Farlejewowi skradziono 20 arszynów kanguru, 9 arszynów kortu, 15 arszynów flaneli i 32 arszyny płótna wartości 60 rs. —Mieszkańcowi wsi Dudy, gminy Otwock, Janowi Kamińskiemu skradziono 2 konie wartości 190 rs. — Zamieszkałemu na placu Wareckim pod nrem 4-ym Józefowi Hendlerowi skradziono bieliznę wartości 30 rs.— P. Oraczewskiemu skradziono konia wartości 120 rs.

= Krwawa walka.

Wczoraj przed południem na placu przed dworcem kolei wiedeńskiej zaszła krwawa walka.

Niejaki Aleksander Pasek, pokłóciwszy się z woźnicą z remizy Hegnera, Franciszkiem Janiszewskim, wszczął z tym ostatnim bójkę.

Janiszewski, ugodzony tępem narzędziem w głowę, padł na bruk i stracił przytomność.

Poszwankowanego odesłano do domu na kurację, a napastnika aresztowano.

= W kłótni.

Wczoraj o godzinie 10-ej zrana, w karczmie we wsi Miłosna, gminie Wawer, mieszkańcy wsi Miłosna: Marcin Szablewski z synem swoim Antonim i zięciem Władysławem Wasilewskim, wszczęli kłótnię z nowonabywcą folwarku, Ludwikiem Niesiałkowskim, którego zaczęli bić, odebrali mu 150 rs. oraz zegarek srebrny, wartujący 15 rs.

Ciężko poranionego Niesiałkowskiego odwieziono natychmiast do szpitala ewangelickiego.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Śledztwo w toku.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym Andrzej Ciemień w uszkodzonem czółnie przeprawiał się z lewego brzegu Wisły na prawy.

Na środku rzeki łódź, nabierająca coraz więcej wody, zatonęła i Ciemieniowi groziło poważne niebezpieczeństwo.

Dzielny przewoźnik zdołał jednak, lubo z wielkim wysiłkiem, do brzegu dopłynąć, gdzie pośpieszono mu z pomocą i nieprzytomnego niemal na brzeg wydobyto.

= Wypadek na kolei.

W dniu wczorajszym, na stacji Rejowiec kolei nadwiślańskiej do pociągu roboczego, będącego w biegu, wskoczył jeden z pasażerów, znajdujących się podówczas na peronie, obsunąwszy się jednak ze stopnia, wpadł pod wagony, których koła obcięły mu lewą nogę.

Nieszczęśliwy nazywa się Józef Burzyński i jest mieszkańcem Chełma, dokąd też usiłował dostać się bez biletu, nie wiedząc jednak, iż pociąg ów nie odchodził ze stacji Rejowiec, lecz tylko manewrował na miejscu.

Rannego odwieziono do szpitala, udzieliwszy mu pierwej pomocy lekarskiej.

= Napad i rabunek.

Wczoraj, około godziny 5-ej nad ranem, na ulicy Wolskiej Marjanna Popęda, mieszkanka Sieradza, napadniętą została przez jakiegoś draba.

Gdy P. usiłowała się bronić, łotr, ugodziwszy ją kamieniem w głowę, ograbił z 2 rs., zabrał tłomoczek z bielizną i zdarł chustkę, poczem zbiegł.

Popęda nawet rysów łotra z powodu ciemności nie mogła zauważyć i rabuś uciekł bezkarnie.

= Grabież.

Nocy wczorajszej Józef Klatkowski, włościanin z Dąbrowna, powracając do domu, został napadnięty przez trzech drabów.

Klatkowski, mając przy sobie 200 rs. w gotówce, stawił zacięty opór, lecz rabusie, ściągnąwszy ze swej ofiary kożuch, zabierali się do kamizeli i koszuli, pod któremi włościanin miał ukryte pieniądze.

Na szczęście dał się słyszeć turkot nadjeżdżającego wozu, czem spłoszeni rabusie ratowali się ucieczką.

= Zamach samobójczy.

We wsi Nowa Praga, gminy Bródno, Walerja Kamińska, służąca, lat 20 licząca, powiesiła się na skręconym fartuchu.

Domownicy, usłyszawszy szamotanie się wiszącej, odcięli samobójczynię w porę.

= Śmierć z poparzenia.

Pod nrem 29-tym na Czerniakowskiej trzyletnia Stefanja Celińska, pozostawiona bez dozoru w kuchni, przewróciła garnek z ukropem.

Po chwili zastano dziewczynkę okropnie poparzoną.

Wezwany lekarz znalazł stan nader groźny.

Jakoż pomimo zastosowania rozmaitych środków, nieszczęśliwe dziecko w strasznych cierpieniach po upływie kilku godzin zmarło.

= Nagła śmierć.

Wczoraj rano w domu pod nrem 13-ym przy ulicy Solnej, w piekarni Romana Andersa zmarł nagle robotnik Adam Zembrzuski, liczący 27 lat.

Z. niedawno przybył z gminy Korwań.

Zwłoki Z. zabezpieczono do zejścia władz policyjnych i sądowych.

+ Z lasu łagiewnickiego w okolicy Łodzi zakupiono za rs. 7,000 drzewo budulcowe na wywóz do Prus.

+ Pasywa upadłej w Łodzi firmy „Heimann i Meyer" wynoszą rs. 150,000.

+ Nowy pomysł.

Na świeżo odbytej wystawie russkiej w Smoleńsku powszechną uwagę zwróciły nowego systemu resory do wozów i powozów, pomysłu jenerała Engelhardta.

W celu przekonania się o ich praktyczności i wytrzymałości porobiono na placu wystawy sztuczne przeszkody, jak rowy itp.

System, nazwany przez wynalazcę buforowym, zastosowano do beczki miejscowej straży ogniowej i na niej też dokonano prób, z których wyszła zwycięzko.

Zarząd miasta Smoleńska, przekonawszy się o praktyczności systemu buforowego, bezzwłocznie polecił wprowadzić go we wszystkich wozach i beczkach swojej straży ogniowej.

Fabryka szydłowiecka, która na wystawie przedstawiła ekwipaże i bryczki, skonstruowane według systemu jen. Engelhardta, została nagrodzona medalem złotym.

+ Echa kradzieży.

Z Częstochowy piszą do nas pod d. 16-ym b. m.

„W uzupełnieniu wiadomości o kradzieży kasy ogniotrwałej z magazynu stacji towarowej w Częstochowie w końcu sierpnia r. b. donoszą, że trzech sprawców kradzieży już ujęto i osadzono w miejscowym areszcie, celem przeprowadzenia śledztwa pierwiastkowego.

W kradzieży tej, według domniemania władz policyjnych i sądowych, brało udział siedmiu ludzi, pracujących na plancie drogi żelaznej w charakterze robotników.

Sprawdzono, że zawartość kasy wynosiła przeszło 170 rs.

Złodzieje, rozbiwszy kasę nad brzegiem Warty i wyjąwszy pieniądze, szafę wrzucili do wody, na nieszczęście dla nich, zbyt miałkiej w tem miejscu, skutkiem czego dostrzeżono drzwiczki i inne części rozbitej szafy na mieliźnie."

+ Pożary.

We wsi Krzewice, w pow. radzyńskim wynikł pożar, który zniszczył do szczętu 51 chat i 40 budynków gospodarczych.

Straty wynoszą 15,000 rs.

We wsi Witulinie, w pow. konstantynowskim spaliło się 19 chat i 26 stodół.

Straty dochodzą do 13,600 rs.

Złoczyńcę, który podpalił budynki, ujęto.

Roboty miejskie.

(Z budżetu na r. 1890-ty).

W dalszym ciągu podajemy wykaz funduszów, wyznaczonych w budżecie na roboty nowe i konserwację starych.

* * *

Ogród Saski: utrzymanie służby rs. 4,835; potrzeby gospodarcze: ocieplanie mieszkań rs. 462; oświetlenie ogrodu i utrzymanie latarń rs. 187; utrzymanie konia

i osła do robót i polewania ulic rs. 250; kupno materjałów dezynfekcyjnych rs. 100; oświetlenie korytarzy i kloak przy zabudowaniach ogrodowych, zajmowanych przez służbę, rs. 168; ogrzewanie cieplarń i oranżerji rs. 300; karm dla ptaków ogrodowych, ofiarowanych przez prywatne osoby, rs. 80; utrzymanie w porządku kloak publicznych rs. 750; utrzymanie w porządku alej, roślin i maszyn, przygotowanie nasion, narzędzia drogowe i ich utrzymanie rs. 1,280; wzmocnienie sił roboczych i nadzór w letniej porze nad ogrodowemi plantacjami rs. 2,000; konserwacja i oczyszczanie posągów rs. 630; sprawienie słupków z tablicami ostrzegającemi rs. 60; konserwacja mieszkań służbowych, gospodarczych budynków, oranżerji, parkanów, zagród i ławek rs. 1,800; budowa murowanego schroniska systemu belgijskiego do przechowywania dekoracyjnych roślin rs. 200; kupno osła do obsługi roboczej rs. 25; pobudowanie drewnianej szopy do chronienia narzędzi rs. 200; przeniesienie kiosku meteorologicznego w inne miejsce rs. 100.

* * *

Ogród Krasińskich: utrzymanie służby rs. 1,962; potrzeby gospodarcze: ocieplanie mieszkań służbowych rs. 142; kupno materjałów dezinfekcyjnych rs. 50; oczyszczanie kloak ogrodowych rs. 100; oświetlanie i oczyszczanie kloak w zabudowaniach, zajmowanych przez służbę, rs. 50; utrzymanie w porządku roślin, alej, ławek, kupno nasion, oraz kupno i utrzymanie potrzebnych narzędzi ogrodowych rs. 530; wzmocnienie sił roboczych i nadzoru w porze letniej odnośnie do utrzymania ogrodu i sąsiednich plantacyj rs. 820; sprawienie słupów z tablicami ostrzegającemi rs. 60; konserwacja mieszkań, szop, kloak, zagród, parkanów i ławek rs. 300; wybudowanie trzech nowych budek dla stróży przy bramach rs. 90; kupno beczki do polewania ogrodu rs. 50.

* * *

Szkółka drzew na Koszykach: utrzymanie służby rs. 1,542; gospodarcze potrzeby rs. 120; kupno nasion i przyrządów ogrodowych rs. 430; wzmocnienie sił roboczych i nadzoru letnią porą rs. 800; konserwacja budowli, parkanów, ogrodzeń, cieplarń i ławek rs. 150; przebudowanie domku stróża, przestawienie parkanu, okalającego ogród, z dodaniem nowych słupów i desek rs. 600; budowa drewnianej skrzyni systemu belgijskiego do ablegrowania roślin rs. 100.

* * *

Skwery i aleje: gospodarcze potrzeby rs. 75; kupno nasion i przyrządów ogrodowych rs. 750; wzmocnienie sił roboczych i nadzoru letnią porą rs. 2,050; sprawienie słupów z tablicami ostrzegającemi rs. 60; sprawienie żelaznych koszów (ogrodzeń) do ochrony drzew rs. 300.

* * *

Plantacje na Pradze: utrzymanie służby rs. 1,002; gospodarcze potrzeby rs. 200; kupno nasion i przyrządów ogrodowych rs. 300; wzmocnienie sił roboczych i nadzoru letnią porą rs. 630; sprawienie słupów z tablicami ostrzegającemi rs. 60; konserwacja budynków, parkanów, ogrodzeń, szop, ławek, słupków i t. p. rs. 200; kupno osła do robót ogrodowych rs. 25; przebudowanie cieplarni i odbudowanie części parkanu w parku Aleksandrowskim rs. 500.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, w wydziale administracyjnym magistratu, odbędą się dwie licytacje, a mianowicie: 1) o godz. 11-ej zrana na dostawę w ciągu r. 1890-go na potrzeby warszawskiej straży ogniowej: 635 sążni sześciennych sosnowego drzewa opałowego i 467 fur rózeg brzozowych na miotły kominiarskie; licytacja odbędzie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych; wadjum wynosi 819 rs.;—2) o godz. 11½ zrana na budowę nowych i reparację starych sztachet przy parku Aleksandryjskim na Pradze; licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 500 rs.; wadjum wynosi 50 rs.

— Do d. 22-go b. m. wydział gospodarczy zarządu kolei nadwiślańskiej przyjmować będzie deklaracje na dostawę w r. b. materjałów budowlanych dębowych i sosnowych.

— D. 22-go b. m., w magistracie m. Piotrkowa, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa piotrkowskiego od rs. 53,808.

— D. 22-go b. m., w urzędzie powiatowym pułtuskim, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu roku drzewa opałowego do więzienia pułtuskiego; wadjum 100 rs.

— D. 22-go b. m., w biurze zarządu księstwa łowickiego w Skierniewicach odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa w leśnictwie Lubochnia z 10-iu poręb, oszacowanego na rs. 43,985.

— D. 22-go b. m., w rządzie gubernjalnym radomskim, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu r. p. żywności dla aresztantów więzień: radomskiego i sandomierskiego; wadjum dla obydwoch więzień po 1,000 rs. oddzielnie.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum spraw wewnętrznyck: uwolnieni od służby: radca wydziału prawnego rządu gubernjalnego kaliskiego, rad. kol. Szabanow, dla słabości zdrowia, i radca wydziału administracyjnego rządu gubernjalnego płockiego, rad. st. Archangielski, z powodu interesów familijnych; naczelnikiem straży ziemskiej w pow. siedleckim mianowany został kornet, hr. Armfelt.

W ministerjum oświaty: laborant przy katedrze fizyki w tutejszym uniwersytecie, p. Rostowcew, mianowany został profesorem instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrji.

W ministerjum dóbr państwa: zarządzającym oddziałem końskim w pow. sierpeckim mianowany został właściciel majątku Szczepkowo, p. Franciszek Dobrowolski.

(*Warsz. dniew.*)

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Tczew 17-go października. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Najjaśniejsi Państwo dzisiaj w południe przybyli tutaj i po krótkim przystanku udali się w dalszą drogę do Petersburga. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— W sferach wtajemniczonych zapewniają, że ostatnie ważne wypadki nie wywołają żadnej akcji dyplomatycznej. Odbywające się tutaj konferencje ministerjalne mają charakter sprawozdawczy i spowodowane zostały wyjazdem cesarza na dwa tygodnie do Meranu, gdzie bawi cesarzowa Elżbieta.

Berlin 17-go października. (*T. p. K. W.*) — Cesarz odjeżdża dzisiejszej nocy do Aten. Cesarzowa Fryderykowa z córkami odjeżdża tamże w sobotę.

Berlin 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Cesarz i cesarzowa oddali dziś po południu wizytę pożegnalną cesarzowej Fryderykowej i odjechali o godzinie 11-ej wieczorem przez Monachjum i Brenner osobnym pociągiem do Medjolanu. (*Aj. półn.*)

Berlin 17-go października. (*T. p. K. W.*) — *Koelnische Ztg.* z pojedyńczych momentów ostatniego spotkania się Monarchów w Berlinie czerpie podstawę do przypuszczenia, że nie było ono dla sprawy utrzymania i wzmocnienia otuchy pokojowej bezowocne.

Berlin 17-go października. (*Tel. p. K. W.*)— Konserwatyści bawarscy zamierzają przy zbliżających się wyborach do parlamentu rzeszy zerwać kartel z national-liberałami.

Paryż 17-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— W rozmowie ze współpracownikiem *Journal des Débats* oświadczył król Milan, że abdykował dla tego, ponieważ czuł, iż utracił sympatję kraju, któremu chciał narzucić przymusem cywilizację, podczas gdy kraj przywiązany jest do stanu dotychczasowego, będącego mieszaniną patryarchalizmu z barbarzyństwem. Dalej wyraził Milan swe przekonanie głębokie, że pokój zostanie utrzymany. Nie ma dzisiaj nikogo, ktoby odważył się przyjąć na siebie odpowiedzialność za wojnę. Położenie dzisiejsze jest groźne, ale jest ono takiem już od szeregu lat i przez lat kilka jeszcze trwać może. Długo jeszcze o wojnie mówić będą, zanim ona wybuchnie. Milan zamierza zimę spędzić w Paryżu.

Paryż 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Klimat wyspy Jersey okazał się szkodliwym dla Boulangera, który przenosi się przeto do Brukselli.

Rzym 17-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Najsilniejsze wrażenie w kraju wywarł, jak się pokazuje ze wszystkich głosów, ten ustęp mowy palermitańskiej Crispiego, w której tenże wzywał społeczeństwo do walki przeciw rewolucjonistom i anarchistom.

Belgrad 17-go października. (*T. p. K. W.*)— Dziennik urzędowy zamieścił cały szereg sprostowań, zaprzeczających pogłoskom rozpowszechnianym zwłaszcza przez *Male nowiny* i *Domowinę*. Zaprzecza on między innemi doniesieniu, jakoby rejent Risticz groził powrotem króla Milana i objęciem przezeń napowrót władzy, tudzież wszelkim pogłoskom o nieporozumieniach, dzielących rząd i rejencję, które doprowadzić mogą do dymisji rządu. Rząd i rejencja zgodnie sądzą, że od chwili spotka-

47)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

W najzwyklejszej rozmowie, każdy zdawał się czatować jedynie na sposobność powiedzenia tych słów, pewny już będąc, że dnia darmo nie stracił.

Mieczek po każdej takiej przeprawie, bladł z gniewu, tem straszniejszego, że się musiał z nim taić, bo i o cóż się tu irytować? O niewinny żart, który stu głupców uważa za najwyższy dowcip, na jaki się zdobyć można?

A jednak ilekroć spotkał się z kim, drżał z obawy, ażeby nie usłyszeć słów tych fatalnych. Ciążyły mu jak kajdany galernika, prześladowały go we dnie i w nocy, przy każdem zatrudnieniu i we śnie; pewnym był, że nosi je wypalone na czole, tak jak niegdyś nosili zbrodniarze wypalone piętno hańby.

Nerwowe rozdrażnienie wzmogło się jeszcze, bo po owej scenie, z niezmiernym wysiłkiem woli, hamował jego objawy.

Ośmieszanie, które czuł na sobie, szło za nim jak cień i dręczyło go jak niezasłużona hańba. Stał się nieśmiały, uciekał od ludzi, wyszukiwał najsamotniejszych ulic, nie znajdując nigdzie spokoju, w domu bowiem jednaki ciągle stan zdrowia żony i dzieci dać mu go nie mógł.

Nagle wpadł na gienjalny, jak mu się zdawało pomysł.

Przy każdym spotkaniu ze znajomym, ułoży sobie twarz, przywoła uśmiech na lica, a jedwabne słowa na usta i będzie się chwalił, że jest zadowolony, że go spotkała jakaś przygoda szczęśliwa, że się bawi po całych dniach, a pieniądze sypią mu się drzwiami i oknami. Będzie kłamał najbezczelniej, aż nareszcie przekona wszystkich lub znuży.

Pierwsze próby poszły niezręcznie, ale się udały. Ludziom imponuje zawsze powodzenie drugich.

Tych i owych zastanawiała cokolwiek nagła jego wesołość, dziwnie odbijająca od bladej twarzy i bolesnego ust skrzywienia, a trochę też i żal im było, że jak tak dalej pójdzie, to stracą przedmiot do żartów.

Później, gdy się już wprawił, szło mu niezmiernie gładko, tak gładko, że gdy właśnie w tym czasie umarł mu synek, a on szedł obstalować dla niego trumienkę, zetknął się wychodząc z domu, z jednym z najzuchwalszych żartownisiów.

W pierwszej chwili chciał go ominąć, ale ten upatrzywszy dawną swą ofiarę, czemprędzej zastąpił mu drogę; w drugiej, chciał się z nim rozprawić brutalnie. Z okropnym wszakże wysiłkiem, odezwał się do niego:

— Żałuję, że nie mam czasu na rozmowę z panem...

— Gdzie się pan tak spieszy? Takiś pan zmięszany. Masz może jakie zmartwienie? — zapytał tamten, wykrzywiając już usta do uśmiechu.

— Nie zgadłeś pan. Wręcz przeciwnie, gdybym panu powiedział, zaśmiałbyś się na śmierć!

I pomknął, nie oglądając się za siebie.

XX.

Kiedy zabijano gwoździami trumnę pierworodnego jego syna, Melcia, nie wiedząca o niczem, siedziała swoim zwyczajem przy oknie.

Stuk młotków jednak rozdrażnił ją i zniecierpliwił.

Zerwała się rozgniewana i wpadła tam, gdzie się jej nikt nie spodziewał.

Ujrzawszy na wzniesieniu trumnę, stanęła jak wryta, wytrzeszczywszy straszliwie oczy i bez krzyku, bez gestu, runęła na ziemię.

Po kilku dniach letargicznego uśpienia, ocknęła się przytomna i zwolna przypominająca sobie całą przeszłość.

Nastąpiła znów reakcja w jej dziwnej chorobie. Zrozumiała nieszczęście, które ją spotkało i z największą czułością zaczęła pielęgnować drugie swoje dziecko, nędzne i schorzałe.

Męża poznała, ale patrzała na niego z wyrzutem, kilka razy wymówiwszy mu otwarcie, że syna nie dosyć pilnował.

Od tej chwili, nie odstępowała na krok drugiego syna. Kołysała go, śpiewała mu do snu, podawała lekarstwo, zaledwo pani Aurelji pozwalając zbliżyć się do niego.

Nowy ten zwrot pozornego ocknienia się nie mógł cieszyć Mieczka. Widział, że z właściwym sobie uporem, pilnując syna, sama nie je, nie śpi i wyczerpuje resztę sił swoich.

Nie skarżył się jednak przed nikim; nową tę boleść i przewidywanie swe, niestety bardzo zbliżone do prawdy, zamknął w swej duszy.

Rozwinął jednak czynność w innym kierunku.

Regulował swe interesa, jak gdyby się wybierał w daleką podróż.

Udział swój w spółce sprzedał za możliwe maksimum, a gdy go przyjaciel pytał, dlaczego się usuwa, odrzekł chłodno:

— Albo kto z nas wie, czy go lada godzina śmierć nie usunie na zawsze z tej ziemi!

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

nia się królowej z synem sprawa w tym kierunku uważaną być musi za rozwiązaną.- Z powodu charakteru jej czysto prywatnego odtąd ani rząd, ani skupczyna mieszać się w nią nie będą.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Kijów 17-go października. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Fabryka cukru Sokołówka sprzedała spekulantowi 10,000 pudów mączki cukrowej krystalicznej z odbiorem na stacji Krzyżopol na maj-czerwiec po rs. 4.55 za pud.

Lwów 17-go października. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)—Z podpisanej kwoty na 4% obligacje galic. funduszu propinacyjnego, zredukowano sumy subskrybowane w miejscowościach zagranicznych do 30%, a w Galicji tylko 20%, w ten sposób, że podpisującym do 10,000 złr. cała suma subskrybowana w zupełności przyznaną została, podpisującym zaś nad 10,000 złr zredukowano o 20 do 25%, przyczem jednakże poczyniono niektóre wyjątki na rzecz znanych stałych kapitalistów i instytucyj publicznych. Spekulacyjne subskrypcje zredukowane zostały prawie o 30%.

Rzym 17-go października. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)—Zarząd miasta Rzymu zaciągnął zaliczkę u włoskiego banku narodowego w ilości 20 miljonów lirów na zastaw 61,560 obligacyj VII ser. pożyczki 150 miljonowej, której emisja zapowiedzianą jest na pierwsze półrocze r. p. Zaliczka płacić będzie 5% i ulega zwrotowi najpóźniej w dniu 30-ym czerwca 1890-go roku. Bank narodowy, który wszedł w porozumienie z zagranicznemi instytucjami, otrzymuje za przeprowadzenie tej operacji 1/8% prowizji, ma już na ten cel przyrzeczone 12 miljonów lirów, podczas gdy o resztę toczą się układy.

Kopenhaga 17-go października. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Duńskie banki, które przez cztery lata niezmiennie liczyły 3% dyskonta swoim klijentom, podniosły swoje dyskonta na 3½% w stosunku rocznym.

Berlin 17-go października. (*Telegr. prywatny Kurj. Warsz.*)— Dzisiejszego zebranie giełdowe było mało ożywione i dość słabo usposobione. Wielki nacisk wywierało na giełdę podrożenie gotówki. Wartości russkie słabo i w zaniedbaniu. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych obniżyły się o 40 f., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Z weksli Warszawa krót, koterminowa gorzej o 70 fen., Petersburg krótki o 50 fen., długi zaś o 1 m. 10 f. Wiedeń krótki niżej o 20 fen. (170.80), a długi o 30 f. Listy zastawne ziemskie były poszukiwane i zyskały 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie, a pożyczki wschodnie spadły o 20 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, tyleż co wczoraj za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1866 i kupony celne, więcej natomiast za premjówki russkie z r. 1864 i 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie straciły 4/5%. Dyskonto prywatne podskoczyło w dalszym ciągu o 1/4% i wynosi 4½% Żyto mocno w obu terminach droższe o 75 fen.

Berlin 17-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210 50	Akcje d. ż. war.-wied.	200.—
Weksle na Warszawę	209.70	Akcje kredytowe	163.10
Wek. na Petersb. krót.	209.20	Weksle na Lon. kr.	20.40⁵
Wek. na Petersb. dług.	205.60	" " dł.	20.23
Bil. ban. rusk. na dost.	210.—	Żyto w tow. gotow.	165.75
Wschodnia poż. II em.	64.30	Żyto na wiosnę	169.—
Listy zast. serji I-ej	62.40		

Kursa z d. 16-go października: 210.90, 210.40, 209.70, 206.70, 210.25, 64.50, 62.30, 163.90, 165.—, 168.25.

Petersburg 17-go października.—Weksle na Londyn 96.25 Pożyczka premjowa I-ej emisji 260.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 237.50. Półimperjały 7.72.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Łódź 15-go października,—Na stacji towarowej sprzedano pszenicy: 400 korcy po rs. 6—6.10; żyta 400 korcy po rs. 5.25 do 5.30; owsa 2,400 korcy po rs. 3.15 do 3.40 za korzec. Na starym rynku sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 6 do 6.15; żyta 400 korcy po rs. 5.20 do 5.30; jęczmienia 400 korcy po rs. 4.80 do 5. Popyt dobry. Siano po rs. 1.15 do 1.35, słoma po rs. 1.10 do 1.20, koniczyna rs. 1.50 do 1.65 za centnar.

Metale. Usposobienie dla metali bez zmiany.

Miedź. GMB Ł. 42.15/— do 43. Best Selected cokolwiek wyżej, a to na skutek zakupów na rachunek francuski. U nas kaukaska rs. 11.50. Blacha miedziana rs. 14.

Cyna z końcem tygodnia cokolwiek wyżej. W Londynie notowana Ł 90,5/—. U nas Banca 42½, australska 42 kop.

Ołów 6¾ kop. za funt.

Cynk mocno rs. 4.60 za pud w płytach. Blacha rs. 13 za centnar.

Antymon Ł 69. U nas 31 kop.

Len. Według wiadomości, otrzymanych z gubernji pskowskiej, zbiór lnu w roku bieżącym jest bardzo dobry i przewyższa tak pod względem jakościowym jako też i ilościowym plon zeszłoroczny. Pomimo tego kupcy handlujący lnem są, z powodu małego zapotrzebowania z zagranicy, usposobieni dość niechętnie. Przy ogólnym zastoju w handlu, fabrykanci nie mogli umieścić całorocznego zapasu swojej produkcji, i rozporządzają jeszcze znaczną ilością nieprzerobionego lnu zeszłorocznego. I w Rossji również znajdują się w składach znaczne zapasy nieprzerobionego zeszłorocznego lnu, tak np. w Pskowie około 5,000, w Rydze około 38,000 i w Petersburgu około 56,000 berkowców. Na rynku pskowskim pojawił się już len tegoroczny, lecz właściwy sezon lniany jeszcze się nie rozpoczął. Pskowcy eksporterzy znajdują się jeszcze zagranicą, celem doprowadzenia do skutku tranzakcyj.

Cukier. *Odessa* 12-go października. — Piasek cukrowy miał targ bardzo spokojny, przy cenach bez zmiany, loco Odessa rs. 4.50 do 4.55; a na stacjach kolei południowo-zachodnich od rs. 4.35 do 4.40 za pud. Na wywóz nie robi się nic wcale. Rafinada w niewielkim ruchu, przy następujących cenach: Brodzkiego rs. 5.55 za pud, hr. Bobryńskiego rs. 5.50, Czerkaskiego rs. 5.50 i Gniewań rs. 5 kop. 45 za pud.

Libawa 9-go października. —Żyto wyżej, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 78 do 78½ kop. Owies biały wyżej, loco 70 do 72 kop., wyborowy 78 do 80 kop., litewski 67 do 70 kop, szarpany (bez ości) wyżej, z wagą 85 funt. 75—76 kop., z wagą 90 funt. 78—80 kop., czarny stale, czarnopstry 65—66 kop., czarny 67—68 kop., jęczmień stale, 67 do 68 kop., wyborowy 69—70 kop., pastewny 66—67 kop., pszenica bez nabywców, hreczka lekka 75—76, z gwarancją wagi 100 funt. 83—84, na dostawę 82—83, groch 76—84 kop., fasola biała 100—110, zielona 115 kop., siemię lniane słabo 117—133, makuchy lniane 50—103 kop., makuchy konopne 53—55 kop. Otręby pszenne 52 do 59 kop., otręby żytnie bez ruchu, konopie 96, na dostawę 95—96 kop., lnica 120—130 kop. za pud. Dowóz w dniu 10-ym, 12-ym i 12-ym października wynosił 141 wagonów żyta, 20 jęczmienia, 340 owsa i 198 wagonów różnych zbóż.

Gdańsk 16-go października. — Pszenica krajowa i transitowa w małym obrocie i prawie niezmieniona w cenie. Płacono za polską transito pstrą starą 126 f. 131 m., za russką transito girka 110 i 113 f. 110 m., 116 f. 120 mar., 117/8 i 118 f. 121 mar., 120/1 f. 123 m. za tonnę. Terminy transito: na październik-listopad 132 mar. w płaceniu, na listopad-grudzień 132½ m. płacono, na kwiecień-maj 140 mar. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 143 mar. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto mocno, bez zmiany. Terminy: na październik listopad transitowe 100 mar. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 100 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 106½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 102 m., tranzytowego 101 mar. Jęczmień targowano russki transito 109 f. stary 92 mar., 103 f. 92 m., 107 f. 94 m.. 116/7 f. 101 mar., jasny 106 do 111/12 f. 105 mar., biały 101 f. 104 mar., na paszę 87 mar. za tonnę. Owies krajowy 145 mar. za tonnę płacono. Groch krajowy warzelny 165 m. za tonnę targowano. Rzepik russki transito letni 226 m. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie 182 m. za tonnę targowano. Rzepnica russka transito obsadzona 113 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.02½ mar., średnie 3.87½ m., miałkie 3.85 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 54½ mar. w płaceniu, z krótką dostawą 53½ mar. w płaceniu, na październik-maj 51 mar. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 34½ mar. w płaceniu, z krótką dostawą 33½ m. w płaceniu, na październik-maj 31½ m. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 211.75 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce z ulicy Leszno.* — Wiadomość była zupełnie pewna. Ś. p. ks. Giedroyć, b. marsz. szlachty gub. wileńskiej, miał dwie żony; jedna z nich Wołkówna; z pierwszej miał dwie córki, które zmarły pannami; z drugiej dwie córki: Wiktorję i Malwinę, obie zamężne za dwoma braćmi: Janem i Lucjanem Augustowskimi, i syna Mikołaja (wszyscy żyją). P. Jan Augustowski obchodził złote wesele w d. 12-ym września r. b. w dobrach swych Witkowszczyźnie, w parafji Adamowicach, i ma z żony Wiktorji z ks. G. Jana Aug., naczelnika kom. ląd. i wodnych okręgu kazańskiego, i Adama. P. Lucjan Augustowski, b. dziedzic Lipska murowanego, b. sędzia gminny, a następnie urzędnik kom. ląd. i wod. przy kanale augustowskim. zmarł d. 28-go sierpnia r. b., pozostawiwszy wdowę z ks. Giedroyciów Malwinę, bardzo słabą i niewidomą, tudzież kilkoro dzieci. Zmarł mając lat 72. Obaj pp. Augustowscy byli synami obywatela ziemskiego, Jana Augustowskiego, dziedzica dóbr Hołynki i Lipska Murowanego w gub. suwalskiej, i Honoraty z Kozłowskich, córki ob. ziem. gub. grodzieńskiej; był on niegdyś konsulem za ks. warszawskiego w Dreznie, potem inspektorem lasów w departamencie łomżyńskim, następnie marszałkiem na sejmie, potem sędzią pokoju, radcą wojewódzkim, radcą gł. Tow. kr. ziem., a następnie posłem i miał braci: Kazimierza, b. kapit. gwardji napoleońskiej, ozdobionego krzyżem legji honorowej, dziedzica dóbr Gnojnica w gub. grodz., i ks. Tadeusza, kanonika djecezji wileńskiej, proboszcza parafji Dubienka.

— *Prenumeratorce.*—Nie godzi się z tak lekkiem sercem potępiać osobę, bądźcobądź w pewnym kierunku zasłużoną i popularną.

— *Pani W. S. w K.*— Numery początkowe są już zupełnie wyczerpane. Za dni kilka rozpoczniemy druk prac nowych. Na drugie zapytanie odpowie nasz korespondent petersburski, do którego zwróciliśmy się z żądaniem szczegółowych informacyj.

— *Paniom i pp. W. C., M. Ł., M. W. i t. d.*—Możemy zapewnić, iż wyrażane w listach do redakcji *tego rodzaju* desiderata tworzą... prawdziwą wieżę Babel! Skorzystamy kiedyś z tych „dokumentów", świadczących o chaotyczności u nas poglądów estetycznych.

— *Panu Antoniemu Krasz...* — Dobra Lubar, które, jak sz. pan pisze, należały niegdyś do ks. Jerzego Lubomirskiego (na Lubarze i Zwiaglu), nie lejtenanta, ale jenerał-lejtenanta, hrabstwem nazywane być nie mogły, gdyż hrabiów nie było, ani też podziału administracyjnego z takiem oznaczeniem terytorjum być nie mogło. Nazywano je tak chyba zwyczajowo, ale nie urzędownie. Lubar dziś jest własnością hr. Wodzickiego i jego małżonki z domu Karwickiej, która odziedziczyła go po ciotce, hr. Walewskiej.

— *Panu L. K., stałemu prenumeratorowi.* — W ogóle do rządowych zakładów naukowych mogą być przyjmowani bez egzaminu tylko uczniowie, posiadający świadectwa z ukończenia odpowiednich klas szkół rządowych; szkoła niedzielno-handlowa jest właśnie zakładem rządowym, a więc uczeń szkoły prywatnej, chcąc być do niej przyjętym, musi koniecznie składać egzamin. Nadmienić nadto musimy, iż w szkole niedzielno-handlowej wymagany jest język niemiecki w obszerniejszym zakresie, a także buchalterja i inne potrzebne w kupiectwie przedmioty, których wykłady w zakładach naukowych ze zwykłym programem nie są praktykowane.

— *Panu B. w B.* — Wzmianka o wyjeździe fotografa Br. z Białegostoku nie zaprzeczała, iż w temże mieście istnieją jeszcze inne zakłady fotograficzne, nie ma więc przedmiotu do sprostowania. Za informacje dziękujemy.

— *Stałemu prenumeratorowi.*— Zakomunikowaliśmy.

— *Panu Z. M.*—Nic pewnego jeszcze niema.

— *Bezimiennemu.*—Sienna, 19.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 17-go października 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 16-go g. 9 w.	749 1	98	Pn	11.7	9 3
D. 17-go g. 7 r.	748 3	98	Pn	11.4	9.1
" g. 1 pp.	746.4	86	Pn	13.6	10.8

W ciągu d. 16-go b. m. } Temperatura najniższa C. 8.8=R. 7.0; najwyższa C. 11.9=R. 9.5; Wysokość wody spadłej 2.2 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 5 (17) Октября 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).